



Czcij ojca swego i matkę swoją... – Cz. 2c

Pan Bóg dał 10 przykazań Mojżeszowi na górze Synaj po to, żeby lud izraelski był świadomy co ma robić oraz kogo czcić. Wśród nich znalazły się słowa:

Czcij ojca i matkę swoją aby długo trwały dni twoje na ziemi – 2 Mojż. 20:12.

Pan Bóg stwarzając pierwszych naszych rodziców Adama i Ewę, stworzył ich doskonałymi (2 Mojż. 1:27). Mieli oni wrodzone w swoim umyśle uwielbienie dla Stwórcy. Każdy człowiek ma te cechy wrodzone, jednak z biegiem czasu zamarły one z powodu grzechu i nieposłuszeństwa Panu Bogu. Pan Bóg błogosławiąc naszym pierwszym rodzicom rzekł: *...rozradzajcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną – 1 Mojż. 1:28.* I tak z jednej pary ludzi przez wieki narodziło się wiele milionów. Pan Bóg w swoim planie przewidział śmierć i upadek człowieka oraz jego odkupienie. Przewidział koniec na początku. Sprawiedliwość Boża była wykonana na Adamie i jego potomstwie, do czasu kiedy miłość zaczęła działać, a to się stało po czterech tysiącach lat. *Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny – Jan 3:16.* I to przez Jezusa i wiarę w odkupienie Adama i w nim całej ludzkości możemy zbliżyć się do Pana Boga prosząc o przebaczenie grzechów. Od powołania pierwszych uczniów przez Pana Jezusa upłynęło wiele stuleci. Apostołowie głosili Ewangelię o królestwie taką, jaką nauczył ich Jezus. Od czasu jak apostołowie zasnęli zaczęło się odstępstwo od zasad wiary, którą głosił Pan Jezus i apostołowie.

Przez wieki średniowiecza lud Boży był bardzo prześladowany ponieważ powstał system, który stopniowo zmienił nauki Pisma Świętego, przywłaszczając sobie tytuły, które należały się Panu Bogu i Jezusowi. Reformatorzy bronili nauk prawdziwych, na ile je rozumieli.

Pan Bóg w odpowiednim czasie powołał reformatora, który wyjawiał „Prawdę na czasie” jasno i zrozumiale, przez którą wiele osób zrozumiało i poświęciło się na służbę Panu Bogu. Ta Prawda przyszła do naszych stron i rodzin.

Moi rodzice byli wiernymi katolikami. Chodzili w każdą niedzielę do kościoła oddalonego o 8 km. Nauczani przez księży jak trzeba postępować, oddawali składki na kościół, chociaż często nie mieli na własne potrzeby.

Nasza rodzina była bardzo duża, a mamusia tak domem zarządzała, że dzieci starsze musiały opiekować się mniejszymi i wykonywać wszystkie prace domowe, jak również na polu, ponieważ rodzice byli rolnikami. W Kościele katolickim rodzice nic dobrego się nie nauczyli odnośnie świadomego macierzyństwa, ile mieć dzieci, jak je wychować i co im dać jeść.

W czasie II wojny światowej, były to lata 1940-1945, doszła do nas wiadomość, że jest taka księga jak Pismo Święte. Przyjeżdżali do nas bracia z Krakowa i Prawda rozeszła się po okolicy. Kilka rodzin uczyło się z tej Świętej Księgi. Po wojnie powstały zbory w Pcimiu, Skrzydlnej, Kędzierzynie i Gruszowie. Odległość od tych zborów wynosiła ok. 30 km. Tę odległość trzeba było pokonać pieszo w jednym dniu, wyruszyć rano o godzinie 4:00, ponieważ nikt nie miał samochodu, a kto miał rower, był wielkim szczęśliwcem. Zbory odwiedzali bracia pielgrzymi – br. Mikołaj Grudzień, br. Wojtkowski i br. Gumieła. Wykłady trwały po 2-4 godziny – nikt się jednak nie nudził. W tych latach na służbę Panu ofiarowali się moi rodzice, a także moi bracia. Cieszyliśmy się z tego, że jak rodzice byli wiernymi katolikami, tak stali się wiernymi badaczami Pisma Świętego. Warunki w domu były ciężkie. Trzeba było szukać pracy, zawodu, wyjechałem więc do Zakopanego.

Wdzięczny jestem rodzicom za to, że mnie wychowali, nauczyli pracować i dali mi cząstkę Prawdy na drogę. Mamusia powiedziała mi przykazanie – „pamiętaj, żebyś nikomu nie robił krzywdy”. Rodzice tacy byli i ja staram się tak postępować.

W Zakopanem zacząłem pracę w piekarni, potem powołali mnie do wojska, a za to, że nie przyjąłem broni, zostałem pozbawiony wolności na 4 lata. Po powrocie do domu mamy już nie zastałem – zmarła mając 64 lata. Pozostało mi wspomnienie o mamusi za jej trud wychowania, za jej serce miłujące.

Po powrocie na wolność postanowiłem się poświęcić Panu na służbę, uczęszczałem do zboru z Nowym Targu, a potem w Kościelisku. W 1957 postanowiłem zawrzeć związek małżeński z Czesławą Leśnią. Dwa lata po ślubie urodził nam się synek Andrzej, a potem za 5 lat córka Ania. Staraliśmy się, aby nasze dzieci służyły Panu na ile potrafią przy pomocy Pana.

Wdzięczni jesteśmy Panu, że nasze wysiłki się spełniły do tej pory. Nasze dzieci poświęciły się na służbę Panu. Założyły swoje rodziny i mają swoje mieszkania, a my



korzystamy z ich pomocy i gościnności.

Miksa Ignacy